

Dużet do P. 82 (132357) (P. 27126)

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SKRZYDŁA

PISMO INSTRUKTOREK HARCERSKICH
ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY
ORGANIZACJI HARCEREK Z. H. P.

Dużet do P. 82 (132357)
132

Rok X

1 lutego 1939 r.

Nr. 3

W tym numerze:

	Str.
IDZIEMY TĄ DROGĄ	29
O TYCH, CO POSZERZAJĄ GRANICE POLSKI — M. K. Daszkiewiczowa	30
TYLE RADOŚCI	32
PRAWO L... PRAWO — hm. Z. Turska	33
MOJ BLIŹNI I JA — Maria Rawska	34
MŁODA POLKA - EMIGRANTKA WE FRANCJI — W. Obłamska	37
PROGRAMY PROB ORGANIZACYJNYCH — J. Falkowska	39
DZIAŁ URZĘDOWY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK:	
Rozkaz Naczelniczki Harcerek L. 2 z dn. 25.I.39 r.	40
Komunikat	40
Załącznik do Rozkazu Naczelniczki Harcerek L. 2 z dn. 25.I.39 r.	40
WSPÓLPRACA POLONII ZAGRANICZNEJ Z MACIERZĄ	43
ODPOWIEDZI NA LISTY	44

IDZIEMY TĄ DROGĄ

„PREZYDENT, TAK JAK ONGIŚ KRÓL, REPREZENTOWAC MUSI CAŁE PAŃSTWO, ZE WSZYSTKIMI STRONNICTWAMI I ZE WSZYSTKIMI WARSTWAMI.

JEST Z NATURY RZECZY JEDEN TYLKO I, JAKO TAKI, STOJĄC U GÓRY JEST SKAZANY NA SAMOTNOŚĆ.“

J. PŁSUDSKI.

W dniu dzisiejszym myśli i uczucia całego Narodu, wszystkich jego warstw i wszystkich stronnictw Polsce wiernych, płyną tam, gdzie dumnie powiewa na wietrze chorągiew Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Płyną i nasze, harcerskie, serdeczne myśli.

Łatwiej jest nieść brzemień najcięższe samotnej służby Polsce i Jej przyszłości, gdy czuje się po całej naszej ziemi i na wszystkich, po szerokim świecie rozsianych, wyspach polskości, — serca uderzające tym samym rytmem i zgodny odgłos pracy.

O tych, co poszerzają granice Polski

Myślmy o nich i czujemy ich bliskość, zawsze wtedy, gdy chwile skupienia nasuwają nam przed oczy coś większego ponad troski i radości ciasnego komórki organizacyjnej, której jesteśmy częścią.

— I teraz, gdy ostatni numer „Skrzydeł” przyniósł „Instrukcję o usprawnieniu i służbie Organizacji Harcerek”, gdy harcerskie ujmowanie spraw życia i obowiązku oraz dorobek długich lat pracy harcerskiej zdobywa sobie prawo rozszerzenia sobie tego obowiązku do szczytniejszego odcień pojęcia: Służby pełnionej dla Narodu i Państwa, gdy tak wyraźnie dojrzewa i pogłębia się nasz stosunek do spraw najistotniejszych — mimowoli i odruchowo, z nawyku do konkretyzowania zagadnień i obliczania sił, którym się powierza zakres zwiększonych obowiązków — staramy się dostrzec grono ludzi, którym ta „Służba” jest powierzona.

I oto wtedy właśnie, tak blisko i tak wyraźnie, widzimy je tuż obok siebie. To instruktorki harcerskie — rozszerzające Polskę poza obręb jej granic politycznych, przez pogłębienie pojęcia Ojczyzny w duszy Polaka, żyjącego wśród obcych.

— Rozsiane po różnych krajach — są wszędzie tam, gdzie czują się niezbędne do współdziałania w wytwarzaniu ośrodków polskości i przysparzaniu Polsce dobrego imienia.

Przez rolę, jaką odgrywają, stają w jednym szeregu z nami i razem z nami pełnią szczytną służbę Polsce.

Nie budują wprawdzie dzisiejszej rzeczywistości wewnątrz państwa polskiego, nie podejmują żadnego z zadań, wyrastających na gruncie codziennych jego potrzeb, ani nie pełnią służby z zakresu obronności państwowej, a jednak zadania, jakie podejmują, są tej samej co i tamte wartości i znaczenia z punktu widzenia polskiej racji stanu i tworzenia Potęgi Polski.

Potęję tę bowiem tworzy przede wszystkim mocny, zwarty i świadomy swego pochodzenia Naród polski. To też znaczenie liczebności i moralnej wartości jednostek, które się na jednolitość Narodu polskiego składają — nie wymaga komentarzy.

I oto tu zaczynamy pojmować i dostrzegać cały ogrom trudu i niebezpieczeństwa drogi, na której się ta służba dla wielkości Narodu podjęta — realizuje: budzenie świadomości narodowej tam, gdzie często zatary się wszelkie jej ślady, umacnianie polskości żywiołów, które przez kompleks niższości i długie bytowanie wśród obcych nie doceniają wartości kultury narodowej, organizowanie życia polskiego w środowisku skłóconej atmosfery partyjnych swarów i koterii, prowadzącej je na manowce; praca nad młodzieżą w warunkach, wymagających niejednokrotnie całkowitego samoza-

parcia się i wyrzeczenia, przeciwdziałanie wpływom obcego oddziaływania, wymagające nieraz gotowości narażania własnego życia i ryzyka osobistego, czy wręcz nie najcieńsza ze wszystkiego walka z własnym sumieniem i niemożność przejawiania wszystkiego co duszę rozsada — oto najjaskrawsze, z szarego dnia powszedniego wzięte przykłady długiej i ciężkiej drogi, prowadzącej do tej samej, jaką i my podejmujemy, Sprawy.

Ciasna izba szkolna, często „kał” w rodzinie robotniczej, długa droga pieszo, lub na rowerze późną nocą ze zbiórki do domu odbywana, brak czasu na systematyczne odżywianie, i przerażająca samotność duchowa dopełniają obrazu twardej niejednokrotnie rzeczywistości strażniczek polskości w świat szeroki służbie harcerskiej oddanych.

Rok rocznie zwiększają się szeregi instruktorek polskich zagranicą, zamykające się dziś na cyfrze ponad 70-ciu osób. Nie wszystkie mają mianowania instruktorskie Organizacji Harcerek w Polsce; prawie wszystkie jednak wyrosły w niej, a wartości osobiste, jakie w swej pracy przejawiają, bezwzględnie jej przede wszystkim zawdzięczają.

Tereny emigracyjne, gdzie Harcerstwo ma możliwość swobodniejszego rozwoju i kształtowania się na wzór Organizacji krajowej, oraz możliwość rozszerzania zasięgu wpływów harcerskiego oddziaływania na całą polską młodzież, skupiają najliczniejszą rzeszę instruktorek Z. H. P.

Na terenach etnicznie polskich działają przede wszystkim zespoły instruktorek harcerskich, wyrosłych z miejscowej Organizacji Harcerstwa, które jednak ciągnąc wyraźnie ku Polsce, kształtują w ZHP. swój światopogląd narodowy i harcerski i zdobywają przygotowanie metodyczne do pracy na własnych terenach.

Jaki jest zakres pracy wykonywanej przez obie grupy? Odpowiedzią winno być — zapytanie: „czy istnieje rodzaj pracy w polskim środowisku zagranicą prowadzonej, którą nie kierowałaby instruktorka harcerska?” Nie ma bowiem ani jednej dziedziny, ani jednego pola działania polskiego środowiska, w którym by jej zabrakło.

Wszystko, cokolwiek nosi piętno żywej, twórczej, pozytywnej roboty na obczyźnie jest udziałem pracy młodzieży harcerskiej, a więc i ich bezpośrednich kierowników. Są wszędzie tam, gdzie jej powołuje potrzeba i obowiązek. Tak, jak było w okresie odzyskiwania Zaolzia w pracy Pogotowia Harcerek i tak jak je widział St. Zeromski na tle rzeczywistości Postępu Polskiego na całej szerokości Ojczyzny i poza nią, mówiąc, że: „tworzą ją ludzie prości, nie głośni, można powiedzieć pospolici, gdyby nie to, że owocność i użyteczność tej pracy wynosi ich na czoło”...

Bezwzględnie dodatnio wyróżniają się wśród otaczającego jej ogółu i przedstawiają odrębny gatunek ludzki. Już można mówić patrząc na zagranicę o tym harcerskim „stylu życia”, którego swoistość tak cudownie określa Dhna Falkowska, a który cechuje niektóre zespoły instruktorskie, świadomie promieniujące na otoczenie i pogłębiające nurt własnego osobistego życia. Pełne entuzjazmu i zapału pracy, ukochania ideału i wiary w celowość wysiłku, gotowe do poświęceń i bezinteresownego znoszenia trudów dla dobra wychowywanej przez siebie młodzieży — pomnażają jej wartości narodowe i ludzkie i poszerzają granice wpływu ducha polskiego. O tych więc licznych instruktorkach harcerskich, współpracujących z nami w służbie dla Polski, myślimy ze specjalną serdecznością, wtedy, gdy ustala się stosunek Organizacji Harcerzek do istoty Służby i odnajduje się najwłaściwsze drogi i formy jej realizowania w codziennym życiu.

Wiemy, że teren naszego działania, to nie tylko obszar dzisiejszej Rzeczypospolitej, ale i dalekie i bliskie szlaki obcych dróg, którymi zdąża ku swej Wielkości — Naród polski.

Wiemy, że zakresu służby tutaj pełnionej nie ustalili nam żaden zewnętrzny nakaz. Zakreśla go i poszerza wyczuwanie własnego serca, które nas nie zawiodło w pracy harcerskiej przed odzyskaniem Niepodległości, ani teraz w dniach powrotu Zaolzia do Polski.

Wiemy, że praca ta spala i wyczerpuje ludzi, że zawsze przyjąć może moment powołujący nas do „zmiany warty”, którą wypadnie podjąć w nieznanym środowisku. Niechże zastanie nas do niej przygotowane i zawsze czujne.

M. K. Daszkiewiczowa.

Tyle radości

Dużo jest w Polsce zespołów instruktorskich i dużo pracy za nimi. Pracy, która trwała, była ważna, była potrzebna — aż pewnego dnia skończyła się czy przerwała, ustąpiła miejsca dalszemu planom i ich realizacji. Takie to normalne, tak zawsze bywa — nie byłoby więc o czym mówić, gdyby i tym razem chodziło o pracę. Nie o nią jednak chodzi, tylko o trwałe ślady dokonanej roboty, o takie umocnienie dorobku, aby nie minął on jak wiatr, lecz by stał się wartością innym służącą, dla innych cenną — kto wie przez jak długi okres czasu.

Coraz bardziej zrozumieliśmy dla nas w Polsce staje się konieczność utrwalania i upowszechniania każdej zdobyczy. Ale nie często jeszcze spotykamy się z dowodami tego zrozumienia rzeczy ważnej. I dlatego tyle radości sprawiają dwa duże zeszyty, leżące przede mną, a będące wynikiem konkretnym solidnej, systematycz-

nej pracy Drużyny naszych instruktorek, pracujących wśród Polonii we Francji.

Oto zeszyt I: Związek Harcerstwa Polskiego we Francji — Psychika dziewczyny — emigrantki polskiej we Francji — I Praca zbiorowa żeńskiej drużyny instruktorskiej — Francja, w czerwcu 1938 r.

I zeszyt II: Związek Harcerstwa Polskiego we Francji. — Przez życie z Prawem Harcerskim — II Praca zbiorowa żeńskiej drużyny instruktorskiej. — Francja — w grudniu 1938 r.

W numerze niniejszym dajemy przedruk kilku artykułów z tych zeszytów, które odbite na roneo, a więc w ograniczonej liczbie egzemplarzy, nie mogą dotrzeć tam, gdzie powinny. Pragniemy, aby praca druchen z Francji zasiłała dziś swym dorobkiem pracę w kraju, tak jak praca drużyn i harcerzek naszych Chorągwi wiąże się i wiązać będzie coraz mocniej z życiem Polonii.

E. G.

Prawo i... Prawo

Oto wstęp do „II pracy zbiorowej Żeńskiej Drużyny Instruktorskiej we Francji — Przez życie z Prawem Harcerskim”, napisany przez drużynową instruktorek, druhnę hm. Zosię Turską. (Patrz — „Tyle radości”).

Kochane Druhny!

Może i Wam przy pisaniu zamierzonych rozdziałów — tak jak i ludziom stojącym na zewnątrz, którzy zasłyszeli o naszym projekcie, nasuwały się kiedyś sceptyczne uwagi: „po co piszemy podobną pracę?”, „nikt gadaniem nie jeszcze nie zbudował”, „tłumaczenie prawa? — to takie oklepane!”

Byłam jedną z tych, które uparcie trwały przy projekcie.

Dlaczego?

Bo myśmy tłumaczyły Prawo dla nas samych w gronie równiecznie bardzo dawno. Nosiliśmy jeszcze najpewniej mundury szkolne, zaplecione warkocze, w Związku — co najwyższej dumną szarżę zastępowej.

Biedny — w trzecim punkcie Prawa (komentarz Prawa) — występował zawsze w łachmanach i wyciągał rękę po jałmużnę. Ulice, gwoli społecznej potrzebie, usiane były skórkami pomarańcz, pogoda ducha promieniała uśmiechem w dniach pogrzebów, czystość myśli wyrażała się zawsze w bardzo wytwornych słowach.

„Ginęliśmy” za Ojczyznę między domem a szkołą, szkołą a zbiórką. Zawsze spotykałyśmy starszki, niosące w zbiegniętych rękach chrust. Pokojowe psy karmiliśmy szkolnym śniadaniem.

...Ale potem zostaliśmy same w życiu z Prawem. Przeżyliśmy

być „harcerskie”. Nie podniosłyśmy może ani jednej skórki, nie spotykałyśmy w mieście staruszek, niosących chrust.

Zyłyśmy zdrowe i całe, bo się i wojenne potrzeby w kraju skończyły.

Poza Prawem jakby i już samodzielnie nauczyłyśmy się poznać biednego w eleganckim ubraniu, z uśmiechniętą miną, cenić słowa szorstkie i twarde, za którymi się kryła przedziwna, delikatna, miękka dobroć. Po laboratoriach, fabrykach i szkołach szukać bohaterów Powszedniego Dnia naszej Ojczyzny. Rozróżniać tych, którzy w wielkich, purytańskich słowach kryją zakłamanie małostkowej duszy.

„...wiedzieć czystość ciemnej kafałki i brud kryształowego strumyka”.

Po latach spotkałyśmy się tu, na wspólnej płaszczyźnie Drużyny Instruktorskiej. Każda z nas ma za sobą ten szmat drogi samodzielnego doświadczeń i samodzielnego rozumienia Prawa.

...A może są i takie, które dla swych najlepszych czynów nie znalazły sankcji w Prawie? Przemyslenie wspólne Prawa pomoże objąć nim całe nasze życie najbardziej bujne i skomplikowane.

Każdy najmniejszy odruch ma jakiś stosunek do Prawa: pozytywny lub negatywny. Rozszerzając zakres Prawa — rozszerzamy rolę Harcerstwa. A z kolei i my, przekazując prawo młodzieży, nie ograniczymy go do form kostycznych, a zbliżymy do życia.

I jeszcze jedno: ja wierzę, że przemyslenie głębsze Prawa przyczyni się bodaj w drobnej części do jego realizacji, a to już jest wartość większego wysiłku.

Mój bliźni i ja

Człowiek, istota rozumna, obdarzona wolną i nieprzymuszoną wolą, sam układa sobie prawa, regulujące wzajemne współzycie z drugim człowiekiem w ten sposób, aby obydwie strony były zadowolone i miały możliwość egzystencji. Ponieważ jednak człowiek jest istotą, poddającą się różnym afektom i często wola jego jest osłabiona działaniem czynników z zewnątrz — dlatego też harmonijne pożyście ludzi ulega różnym zmianom. Zazdrość, gniew potrafią najspokojniejszych ludzi zmienić w dzikie zwierzęta, cychając wzajemnie na swą zgubę.

Wiekie całe wpływały na normowanie się wzajemnych stosunków między ludźmi — choć natura ludzka zasadniczo nie może ulec zmianie i zawsze człowiek zdolny jest do zerwania więzów, które nałożyły na niego warunki bytowania w otoczeniu innych ludzi. Oczywiście wszelkie prośwa co do nastania absolutnej zgody i harmonii między ludźmi nie mają na razie realnych podstaw, my-

lił się Victor Hugo, pisząc w „Legendzie Wieków” te słowa: „Błogosławiony wiek XX-ty, w którym narody złączone razem zapomną o walkach bratobójczych”.

Słowa te nie potrzebują nawet komentarzy. Nikt nie ludzi się, że jesteśmy w przededniu zbratania całej ludzkości; przeciwnie, każdy wie, że zbrojny pokój, utrzymujący na razie równowagę świata, prędzej czy później preistoczy się w morderczą wojnę.

Zdawałoby się, że niemożliwym jest znalezienie czynnika, normującego choć w części wzajemne pożyście ludzi, mogącego utrzymać w karbach dzikie instynkty.

Jeśli przejdziemy w myśli dzieje ludzkości, to znajdziemy na płaszczyźnie wieków świetlane postacie, które oddały życie swoje całe, aby wyprowadzić ludzkość na właściwe tory. Różne pobudki nimi kierowały, rozmaitych metod używali — jeden jednak zmienił zasadniczo oblicze ówczesnego świata, dokonując największego w dziejach ludzkości dzieła — wyzwolenia duszy ludzkiej z krepujących ją więzów — i dlatego słusznie nazwano go Zbawcą — Odkupicielem.

Idea przewodnią nauki Jego była miłość bliźniego. W jej to imię dobrowolnie szedł na Golgotę, zniósł najstraszniejsze męki moralne i fizyczne. Całe życie Jego było przykładem dobrze zrozumianej i konsekwentnie w czyn wprowadzonej miłości bliźniego. W myśl Jego nauki jedynym wskaźnikiem, normującym stosunek jednego człowieka do drugiego jest zasada: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”.

Chrystus był Bogiem, ale równocześnie jako człowiek miał wszelkie cechy ludzkiej natury, musiał walczyć z pokusami, serce Jego przepelniały ludzkie uczucia. I dlatego nie mają żadnych uzasadnień argumenty ludzi wygodnych, że człowiek z ludzką, ułomną naturą nie potrafi w czyn wprowadzić zasad nauki, opartej na miłości bliźniego.

Jesteśmy ludźmi słabymi, ale mamy wolną wolę i zawsze możemy uzyskać to, czego pragniemy. Vouloir c'est pouvoir. — Chcieć to znaczy móc. Zawsze dziwiłam się bardzo, że ludzie biorą na siebie ciężkie, daleko zakreślone zobowiązania, układają projekty wielkich czynów, ale mało kto pomyśli nad tym, aby życie swoje tak ułożyć, aby innym ludziom było z nim dobrze. W wielkich naszych zamierzeniach problem istnienia innych ludzi jest zwykłe zapomniany, albo zepchnięty na bardzo odległe miejsce. Wrodzony nam egoizm jest prawie zawsze motorem wszystkich naszych czynów. Gdybyśmy jednak chcieli, nie ustępując ani na chwilę ze stanowiska miłości własnej, gdybyśmy chcieli bez żadnych specjalnych poświęceń, obdarzyć bliźnich naszych tylko taką samą dozą uczucia, jakie mamy dla nas samych — na świecie zapanowałaby cudowna harmonia, osiągnęlibyśmy wreszcie maximum tego, co możemy wymagać od tak niedoskonałych i słabych istot, jakimi są ludzie.

Takie proste słowa: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”, ale

równocześnie takie trudne do wprowadzenia w życie. Ile poświęcenia, ile zaparcia się siebie potrzeba, aby wobec drugiego człowieka postąpić tak, jak chcielibyśmy, aby wobec nas postąpiono. Zasada: „bądź dla drugiego takim, jakim chciałbyś, aby on był dla ciebie” — powinna, według mnie, być założeniem życia każdego człowieka.

Zyjemy w czasach potwornego materializmu, nieprawdopodobnego rozwoju cywilizacji, ale zupełnego upadku kultury. W zawrotnym tempie aut, w turkocie maszyn fabrycznych, w błyskotliwym świetle reflektorów — dziwnie gubi się i niewiele ma do powiedzenia dusza nasza. I coraz częściej nie tylko już z ambon kościelnych, ale ze środowisk pod względem wiary zupełnie neutralnych, podnoszony bywa problem moralnego odrodzenia ludzkości, które nastąpi, ale nastąpić może jedynie w imię miłości bliźniego.

I jasnym jest, że nie może ono nastąpić w formie rewolucji, na skutek wysiłków jednego człowieka, więc i pewnej grupy ludzi — ale odbyć się może jedynie w formie powolnej, ewolucyjnej, na którą złoży się synteza wysiłków każdej istoty ludzkiej. Nie potrzeba tu żadnych bohaterских walk z wiatrakami — ale wystarczy odrobina dobrej woli i minimalne ustąpienie ze swego egoizmu na rzecz drugiego człowieka. Należy zacząć od rzeczy bardzo małych. Uśmiechnąć się wtedy, kiedy mamy ochotę cały świat odesłać do wszystkich diabłów; pomyśleć dobrze, czy bez specjalnego poświęcenia możemy przyjąć z pomocą znajdującemu się w potrzebie — i tak wolno, stopniowo dojdziemy do takiego stanu, że przysłowie ewangeliczne oddawania dobrego za złe, rzucania chlebem za kamień — stanie się nierealne z tej prostej przyczyny, że nikt nie będzie starał się ciskać kamieniem w bliźniego.

Ponieważ jednak, jak zaznaczyłam na wstępie, natury ludzkiej zasadniczo zmienić nie można, więc i serc naszych nie uwolnimy nigdy od rozmaitych namiętności, — ale choćby one były najsilniejsze — przyzwyczajeni już do małych, codziennych ustępstw na rzecz innych ludzi, z walki wyjdziemy zwycięsko, a jeśli zajdzie niepożądana reakcja, to zawsze będzie ona o wiele słabsza, niż byłaby wtedy, kiedy życie nasze opieraliśmy wyłącznie tylko na egoistycznych przesłankach.

Francja.

Maria Rawska.

 HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORSKA NA BUCZU

przyjmie praktykantkę w dziale buchalterii. Wymagania: ukończona średnia szkoła handlowa, stopień samarytanki. Do zgłoszenia należy dołączyć: życiorys, wykaz służby harcerek oraz odpis dyplomu. Pisać bezpośrednio na Bucze.

Młoda Polka - Emigrantka we Francji

Na kształtowanie psychiki dziewczyny emigrantki polskiej we Francji mają wpływ następujące dwa czynniki: — polski i obcy (francuski).

Do czynników polskich zaliczymy: 1) dom rodzinny i jego atmosferę, 2) kościół polski, 3) szkołę polską, 4) organizacje polskie, 5) życie towarzyskie (częściowo).

Do czynników obcych zaliczymy: 1) ulicę, 2) rozrywki miejskie, 3) pracę zawodową, 4) życie towarzyskie (częściowo). Oprócz tego jest jeszcze wiele innych czynników tak z jednej jak z drugiej strony. Uwzględniając powyższe, kreślę sylwetkę jednej znaney mi dziewczyny.

Nazwają ją Marta. — Marta ma lat 16. Wygląd zewnętrzny niezbyt sympatyczny. Jest najmłodszą z kilkorga dzieci emerytowanego robotnika kopalnianego. Rodzice są i czują się Polakami. Przechowują tradycje polskie; w rozmowie używają tylko języka polskiego. Ojciec, zanim przeszedł na emeryturę, brał czynny udział w życiu społecznym kolonii. Obecnie usunął się od wszystkiego (nie stać na koleżki piwa). Dzieciom od najmłodszych lat wszczepiano, że są Polakami. Marta w domu rozmawiała z rodzicami po polsku, tak samo z rodzeństwem, aż do chwili, kiedy ulica nauczyła ją języka niemieckiego, a szkoła francuskiego. Od tej chwili Marta używa 3-ech języków. W domu mówi po polsku, w szkole — po francusku, a na ulicy — po niemiecku. Pewnego razu nastąpiło pewne znamienne w skutki wydarzenie. Bawiąc się na ulicy, usłyszała jak jakiś nieduży chłopak, pokłóciwszy się ze swoim kolegą, zawołał: „Du polnische Schwein”. Powiedział to z takim wstrętem i złością, że Martę to zastanowiło. Zaczęła obserwować dzieci niemieckie i polskie, — i co zauważyła? — że dzieci niemieckie wykazują zawsze wyższość nad polskimi, lekceważąc te ostatnie tylko dlatego, że są Polakami. Jeszcze jedno, że dzieci polskie, nie chcąc być wyśmiewane, starają się wcale nie używać języka polskiego, lecz mówić tylko po niemiecku.

Martę początkowo to wszystko oburzyło. Ale wpływ ulicy był tak silny, że i ona, pomimo swego przywiązania do języka polskiego, zaczęła używać w rozmowie nawet z Polakami języka niemieckiego lub francuskiego. Używała nawet języka obcego w rozmowie z rodzeństwem, zwłaszcza na ulicy. W ten sposób Marta utraciła konieczność używania mowy ojczystej.

Nagle — zapisuje się do organizacji polskiej — harcerek. Co ją do tego skłoniło? — nie wiadomo. I tu daje się zauważyć wielki wpływ Harcerstwa, które odciąga dziewczynę od obcych, a każe jej czuć się Polką.

Tu już nie była ani upośledzoną ani wysmiewaną. Marta uczyła pilnie na zbiórki, praca jej się podoba, jest jej dobrze. Ale zaczyna mieć trudności z powodu swojego charakteru. Odnacza się tak częstymi wśród Polaków: niekarnością, nieobowiązkowością, zarozumiałością, wybuchowością, słomianym ogniem, mądrzeniem się. Sprawia to, iż pewnego razu pokłóciła się i... odeszła. „Kicham na Harcerstwo, nie potrzebne mi to wcale”. — Odeszła? — Wydaje się tylko, bo oto nie idzie wcale do organizacji obcej, ale po pewnym czasie wraca z nowym zapałem, po zmianach, jakie zaszły w kierownictwie drużyny.

Pracuje z wielkim zapałem lub zupełnie zaniedbuje pracę.

Marta z dziewczynki robi się podlotkiem. Kończy szkołę. Idzie do pracy. Pracuje w fabryce. Wstaje bardzo wcześnie. Wyjeżdża wcześniej rano, wraca wieczorem. Ma wolne dwa dni w tygodniu. Całe dni przebywa w towarzystwie niepolskim (koleżeństwo).

Od pracy w Harcerstwie nie usuwa się jednak, a nawet otrzymuje kierownictwo drużyny. Jest drużynową. W początkach wykazuje wielki zapał i chęć, ale wrodzone cechy jej charakteru przynoszą wiele nieporozumień między władzami harcerskimi i nią, oraz między dziewczętami. Praca kuleje. Marta pomimo tego nie zraża się, pracuje, wiele błędów dało się naprawić, zwłaszcza ugruntowało się w niej poczucie polskości i przywiązanie do Harcerstwa. Polskość ta wyraża się w tym, że tam, gdzie są obcy, Marta zaczyna głośno przyznawać się do tego, że jest Polką.

Czasami jednak, powracając do dawnego nałogu, rozmawia nawet z Polakami po niemiecku.

Trudnym strasznie typem jest Marta, trudnym jak i większość jej koleżanek — Polek na emigracji, w których duszy toczą stale walkę dwa czynniki: polski i obcy. Który z nich ostatecznie zwycięży — nie wiadomo.

W jakim duchu Marta wychowa swoje własne dzieci — trudno przewidywać. Faktem jest tylko jedno i należy to bezwzględnie podkreślić, że na kształtowanie psychiki dziewczynki emigrantki ma wielki wpływ dom rodzinny i organizację polskie.

Francja.

Wacława Oblamska.

HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORSKA NA BUCZU

poszukuje na stanowisko higienistki harcerki z odpowiednimi kwalifikacjami (siostra Czerwonego Krzyża, instruktorka służby samarytańskiej i t. p.). Wiek od 20 lat, stopień samarytanki.

Do zgłoszenia należy dołączyć: życiorys, wykaz służby harcerskiej oraz odpisy świadectw z wykształcenia specjalnego.

Ś. p. Zygmunt Wyrobek

założyciel i organizator Skautingu Polskiego na terenie Krakowa, długoletni członek Naczelnictwa Z. H. P., Honorowy Przewodniczący Koła Skautów z czasów Walk o Niepodległość, członek Zarządu Okręgu Z. H. P. w Krakowie, emerytowany wizytator Szkół Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, autor bliskiej nam wszystkim książki „Harczer w polu”.

Odszedł na wieczną wartę dn. 19.I. 1939 r.

Programy prób organizacyjnych

Nowe programy prób organizacyjnych wchodzi z dniem dzisiejszym w życie. Jak Druhny widzą, zmiany zaprowadzone w stosunku do dotychczas obowiązującego tekstu nie są znaczne. Bo też przy rewizji tekstów nie stanęliśmy w obliczu przeobrażenia sylwetki harcerki, którą nam programy prób mają pokazywać; zasadniczy zrąb metod harcerskich, który tworzy ramę dla różnorodnych przejawów indywidualnego życia drużyn, pozostaje z biegiem lat niezmienny.

To też obecne próby są kolejnym etapem ewolucyjnego rozwoju, opartego na założeniach podstawowych, na tradycji, na zdobytych doświadczeniach, na dążeniu do przystosowania pracy harcerskiej do potrzeb życia. Chodziło przy wprowadzeniu zmian o to, by sylwetka harcerki wystąpiła plastyczniej i by dane przez programy prób ramy umożliwiały w sposób skuteczniejszy wypełnianie ich treścią wiodącą do celu: wychowania harcerki — człowieka obywatela.

W pracy nad zmianą programu prób pomagało Wydziałowi Programowemu wiele osób. Przed rokiem rozpoczęliśmy pracę od zebrania opinii od gron instruktorskich Chorągwi. Przygotowane projekty były poddane pod dyskusję na Konferencji Programowej instruktoerek w lipcu ub. r. i raz jeszcze pod opinię gron instruktorskich. Oprócz tego zasięmano rad fachowców w sprawie różnych punktów programu. Wreszcie, po uchwaleniu w listopadzie ub. r. tekstu przez Główną Kwaterę Harcerek, odesłano go w myśl statutu do Ministerstwa W. R. i O. P. do zaopiniowania.

Z zebranych głosów usiłowałam uwzględnić wszystko, co się zgodnie przewijało w intencjach opiniujących.

W dalszych numerach „Skrzydeł” będziemy umieszczać wyjaśnienia intencji poszczególnych momentów prób.

Dziś — życzymy, aby te nowe próby dobrze się przysłużyły przy osiągnięciu celu wspólnego zarówno tym, którzy linie Harcerstwa planują, jak i tym, którzy ją w pracy drużyn realizują.

Za Wydział Programowy G. K. H.

J. Falkowska.

Główna Kwatera Harcerek

ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK

L. 2 z dn. 25 stycznia 1939 r.

Próby organizacyjne.

1. Ünieważniam obowiązujące dotychczas teksty następujących prób organizacyjnych:

ochotniczki,
pionierki,
samarytanki.

2. Zmieniam nazwę II stopnia organizacyjnego, noszącego miano „pionierka” na nazwę „przewodniczka”.

3. Zatwierdzam nowe teksty prób organizacyjnych:

ochotniczki,
przewodniczki,
samarytanki.

Próby te obowiązują od dnia dzisiejszego. Harcerkom, będącym w trakcie zdobywania stopnia organizacyjnego, zezwalam na wykończenie i zdobycie go jeszcze w ciągu 2-ch miesięcy (do 1 kwietnia b. r.) według dawnych wymagań odnośnej próby.

Teksty prób w załączniku do niniejszego rozkazu.

Czuwaj!

NACZELNICZKA HARCEREK.

Maria Krynicka, hm.

KOMUNIKAT

Międzynarodowy Zlot na Węgrzech — Zmiana nazwy.

Światowy Obóz Skautek na Węgrzech, mający się odbyć w lecie b. r., nie będzie się nazywał **Jamborina**, jak to prowizorycznie ustalono, ale **Pax-Ting**, t. zn. Zlot Pokoju i jedynie tej nazwy, jako oficjalnie obowiązującej należy używać.

ZAŁĄCZNIK

DO ROZKAZU NACZELNICZKI HARCEREK L. 2 z dn. 25 stycznia 1939 r.

OCHOTNICZKA.

Stopień ochotniczki zdobywa po trzymiesięcznej służbie harcerskiej dziewczynka, mająca przynajmniej lat jedenaście.

1. Ochotniczką jest dziewczynka, która postępowaniem swoim stara się zasłużyć na miano harcerki. Spełnia codziennie przyjacielską usługę.

2. Ochotniczka zna, rozumie i umie na pamięć Prawo Harcerskie i rotę przyrzeczenia. Zna pozdrowienie harcerskie, ukłon i oznaki: krzyż i lilijkę.

Powie, kto jest twórcą Skautingu i kiedy powstały pierwsze

drużyny harcerskie w Polsce.

3. Wzbogaca swoje wiadomości o Polsce.

Wywiesi chorągiew barwną Rzeczypospolitej, zaśpiewa hymn narodowy, „Wszystko co nasze...” i „Święta miłości kochanej Ojczyzny”; wie, kto stoi na czele Państwa i kto jest patronem Związku Harcerstwa Polskiego.

4. Brała udział w dwóch wycieczkach harcerskich.

Przejdzie drogę, znaczoną znakami patrolowymi, stosuje znaki gwizdkiem i ręką. Posługuje się węzłami: płaskim, tkackim, ratowniczym, ósemką pionierską.

Zna godło i zawołanie swego zastępu i posługuje się nim.

PRZEWODNICZKA.

Stopień przewodniczki zdobywa harcerka po 9-miesięcznej służbie w drużynie harcerskiej w stopniu ochotniczki.

1. Przewodniczką może zostać harcerka, która postępuje w życiu zgodnie z Prawem Harcerskim.

2. Brała przez cały czas służby czynny udział w życiu swego zastępu i drużyny i zna jej historię. Powie, dlaczego drużyna wybrała daną postać jako swą patronkę i jakie cechy chce w niej naśladować.

Poda nazwisko Naczelniczki Harcerek.

3. Posiada własny mundur i szanuje go.

Odróżni oznaki stopni i funkcji harcerskich.

4. Wzbogaca swoje wiadomości o Polsce.

5. Zaradzi w wypadkach: skaleczenia, oparzenia, krwotoku z nosa, zemdenia, założy opatrunek kończyn chustką trójkątną lub bandażem, położy okład zimny i rozgrzewający, zmierzy temperaturę i tętno, przygotowuje łupki i nosze, umie zachować się przed, w czasie i po ataku lotniczym, umie uszczelnić pomieszczenie.

Posiada sprawność gońca.

Wykona własnoręcznie przedmiot dla drużyny lub dla wspólnej pracy drużyny.

6. Zdobyla jedną z następujących sprawności gospodarczych: kucharki, szwaczki, piekarki lub praczki.

7. Na różnych wycieczkach przebyła w sumie 10 dni w polu lub w lesie w zespole harcerskim.

Rozpali ognisko przy pomocy najwyżej dwóch zapalek. Ugotuje w polu dwie potrawy dla siebie i towarzyszki. Posługuje się węzłami pionierskimi (zna conajmniej osiem).

Oznaczy strony świata według słońca, kompasu, gwiazdy polarnej. Zaprowadzi do miejsca odległego o dwa kilometry i wskaże drogę na mapie.

Nada i odbierze krótką depezę alfabetem Morse'a.

Używa własnoręcznie uszytego chlebaka lub torby.

8. W grze Kima zapamięta 16 na 24 przedmioty.

Dojdzie po tropach do celu na przestrzeni 50 kroków.

9. Zaśpiewa trzy piosenki harcerskie dobre do marszu. Zachowuje się poprawnie w szyku zastępu i drużyny. Poprowadzi zastęp w grach i na harcach. Stosuje szyk patrolowy. Przejdzie w ciągu 8 minut jeden kilometr krokiem skautowym. Dbą o swą dobrą postawę i o czystość osobistą.

S A M A R Y T A N K A.

Stopień samarytanki zdobywa harcerka po rocznej służbie w drużynie w stopniu przewodniczki.

1. Samarytanką może zostać harcerka, która postępuje w życiu zgodnie z Prawem Harcerskim.

2. Zdobyla sprawność ratowniczą i jedną z zakresu obrony przeciwgazowej.

Przez godzinę zaopiekuje się grupką dzieci, przeprowadzając w tym czasie dwie gry.

3. Zna jedną książkę harcerską, czytuje jedno z pism harcerskich. Poda najważniejsze wiadomości z dziejów Skautingu i Harcerstwa.

Przygotowała jedną dziewczynkę do próby na ochotniczkę i wtajemniczyła ją w „harcerskie nakazy zdrowia”.

4. Wzbogaca swoje wiadomości o Polsce.

5. Brała udział w kilkudniowym obozie, uczestnicząc w jego organizowaniu i wszystkich pracach obozowych, w szczególności rozpięcie namiot i wykonanie pracy pionierskiej dla całości obozu, np. kuchnię, kapliczkę, piwnicę obozową, urządzenie magazynu i t. p.

Spatrolowała teren w okolicy obozu w promieniu 250 kroków, przedstawiła szkic topograficzny i sprawozdanie.

Poprowadzi zastęp w terenie nieznanym według mapy drogami i na przełaj na przestrzeni dwóch kilometrów.

Zdobyla sprawność wartowniczą.

6. Zna własne wymiary. Oceni: odległość, wysokość i czas z błędem nieprzekraczającym 25%.

7. Zdobyla jedną sprawność z zakresu wychowania fizycznego. Rzuci na wodę linę ratowniczą. Utrzyma się na wodzie w ciągu 5 minut (w razie zakazu lekarskiego lub braku warunków wodnych — zdobędzie sprawność polową).

Zatańczy trzy tańce polskie.

8. Z zarobionych lub zaoszczędzonych pieniędzy zakupiła przedmiot potrzebny do swego ekwipunku polowego.

Przedstawi zrobiony przez siebie jakiś przedmiot z ekwipunku lub ubrania, np.: obozówkę, sweter, skarpety, mapnik.

Utrzymuje posiadany ekwipunek w stanie pogotowia.

Współpraca Polonii Zagranicznej z Macierzą

Racjonalna współpraca społeczeństwa polskiego w kraju z Polonią Zagraniczną rozpoczęła się właściwie na pograniczu drugiego dziesięciolecia Niepodległości.

Po trzech latach przygotowań zwołany został wreszcie na rok 1929 I-szy ogólny zjazd przedstawicieli całej Polonii Zagranicznej. Zjazd ten posiadać będzie zawsze przełomowe i historyczne znaczenie w dziedzinie związania Narodu Polskiego jako całości.

Pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy w sposób manifestacyjny i uroczysty stwierdził, że byt Narodu naszego nie jest zamknięty granicami Rzeczypospolitej. Wszyscy zdaliśmy sobie wtedy sprawę, że Polska jest tam, gdzie bije serce polskie, gdzie brzmi mowa polska, co znalazło wyraz w deklaracji ideowej I-szego Zjazdu w sposób następujący:

„Zjazd stwierdza, że Polacy zagranicą, połączeni nierozwalnymi więzami krwi, kultury i historii z Macierzą, stanowią jedną, wielką rodzinę duchową wszędzie, niezależnie od tego, gdzie los im przebywać każe. Obowiązki jednak wobec własnej ojczyzny powinny godzić się z lojalnością wobec państwa zamieszkania, które ze swej strony ma obowiązek zagwarantować prawa nasze do swobodnego rozwoju naszego polskiego życia kulturalnego.”

I Zjazd w r. 1929 wysunął dwa hasła, które odtąd wielkim wysiłkiem czynników krajowych i środowisk polskich zagranicą są wprowadzane w życie.

Pierwsze hasło — konsolidacji życia polskiego zagranicą, wzywając, aby wszystkie skupienia polskie, rozsiane po świecie, wtworzyły w każdym z państw, w których zamieszkuje Polacy, wspólne organizacje o charakterze przedstawicielstwa żywiolu polskiego, jako wyraz pełnej świadomości i solidarności narodowej.

Drugie hasło wyraża się w dążeniu do uornowanego, uporządkowanego, ale jednocześnie jak najbardziej wszechstronnego współdziałania z Macierzą, utrzymywania najbliższej, coraz bardziej znaczącej się wspólnoty duchowej oraz zrozumienia wzajemnego.

Do realizacji tych dążeń I Zjazd powołał do życia Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Pięć lat pionierskiej i owocnej pracy Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy dało na wszystkich odcinkach tak duże zdobycze, konsolidacja i koordynacja wysiłków tak dalece postąpiła naprzód, że już na następnym zjeździe w r. 1934 można było w sposób uroczysty na Wawelu, przy bicie dzwonu Zygmunta, proklamować powstanie Światowego Związku Polaków z Zagranicy, jako organizacyjnego rzcznika zespolenia duchowego wszystkich Polaków w świecie.

II Zjazd Polaków z Zagranicy, z okazji którego przybyło z zagranicy do Polski 10 tysięcy gości, pogłębił wybitnie założenia I Zjazdu. Mając już doświadczenie i osiągnięcia z poprzednich pięciu lat, mogliśmy wysunąć nowe hasła, zwrócić uwagę na nowe odzinki pracy. Wysunięto z tym z dużą mocą hasła organizacyjne, a przede wszystkim dążenie, aby nie było Polaka na świecie, który by szedł luzem, poza organizacją narodową polską, aby nie było Polaka w świecie, który by czynnie nie uczestniczył w życiu narodowym polskim, który by z dumą nie przyznawał się do tego, że należy do Narodu Polskiego.

Drugim zagadnieniem, na które w specjalnie mocny sposób zwrócił uwagę wszystkich czynników krajowych i zagranicznych zjazd w roku 1934, było zagadnienie młodzieży polskiej z zagranicy. Doceniając wagę tego problemu i zagrożenie stanu naszego posiadania narodowego, wysunięto dążenia, aby maksimum energii i twórczej pracy poświęcić młodzieży, podniesieniu świadomości i związania z Macierzą młodego pokolenia, urodzonego i wychowywanego zagranicą.

Nastąpił drugi etap wytężonej pracy, który dobiega do końca, a zamknięty zostanie III Zjazdem Polaków z Zagranicy, który odbędzie się w końcowych dniach lipca roku bieżącego.

Wiadomość o zwołaniu tego zjazdu podana już była do wiadomości ogólnej. Wiadomo, że równocześnie ze zjazdem tym odbywać się będzie wielki Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, II Kolejne Igrzyska Sportowe o mistrzostwo Polonii Zagranicznej i szereg konferencji specjalnych, jak kobiece, prasowe, młodzieżowe i t. d.

Zjazd ten posiadać będzie olbrzymie znaczenie dla dalszych zasad i norm współpracy z Macierzą, dla wytknięcia na nowy okres pięciu lat nowych haseł, dla zwrócenia uwagi odpowiedzialnych czynników na najistotniejsze zagadnienia bytu Polaków, rozproszonych na świecie.

(Artykuł Dyrektora Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Stefana Lenartowicza — nadesłany przez red. Biuletynu Prasowego Sw. Zw. Pol. z Zagr.).

Odpowiedzi na listy

KOCHANE DRUHN

Dnia 2.XII. 1938 r. poszło w teren przeszło 100 listów Naczelniczki Harcererek do różnych naszych instruktoerek. Listy proponowały współpracę w „Skrzydłach” i wymieniały tematy — możliwie najbliższe sercu i pracy każdej adresatki. Tak już się stało, że Druhną Naczelniczką wiedziała, co którą Druhnę interesuje i czym każda z nas za pośrednictwem „Skrzydła” może pomóc innym. Pytacie się, skąd wiedziała o tym Druhną Naczelniczką? — Domyślcie się —

może zresztą jest to taki przywilej ze stanowiskiem Druhny Naczelniczki związany?

Nadchodzące z terenu odpowiedzi na list Druhny Naczelniczki zostały przekazane Redakcji „Skrzydła” z poleceniem nawiązania i utrzymywania stosunków z Druhnami, które zgłosiły gotowość współdziałania.

W numerze dzisiejszym Redakcja „Skrzydła” rozpoczyna zatem korespondencyjną rozmowę z Druhnami — zrazu tylko z tymi, od których otrzymała listy, z czasem ze wszystkimi czytelniczkami i współpracowniczkami, które z Redakcją rozmawiać zechcą. Bo list Druhny Naczelniczki nie dotarł na pewno do wszystkich Druhen, do których dotrzeć winien — trzeba zaś, by odpowiedziały nań po harcersku nie tylko te druhy, które otrzymały propozycję współpracy, ale i te, które zdadzą sobie sprawę, że list Druhny Naczelniczki, skierowany do niewielu, pisany był z myślą o wszystkich.

Czuwaj!

Redakcja „Skrzydła”

Dh. p.m. Stefania Fejowa — Łódź. Za obiecaną współpracę dziękujemy serdecznie. Artykuły na wymienione przez Druhnę tematy (ochrona przyrody, obserwacje na wycieczkach, fotografowanie obiektów przyrodniczych i t. p.) gotowe jesteśmy drukować w każdym prawie numerze w miarę otrzymywania, bo zbliżający się okres, bliższego współzycia harcererek z budzącą się przyrodą, czyni obecnie te zagadnienia bardzo bliskimi. Zdjęcia fotograficzne, jako ilustracje artykułów, zamieszcimy chętnie — prosimy o odbitki na błyszczącym papierze. Terminy nadсылania — 5 i 20 każdego miesiąca, kolejność tematów — według uznania Druhny, opartego na znajomości i zagadnień i pracy harcerskiej.

Dh. hm. Jadwiga Gronostajska — Warszawa. Dziękujemy za ocenę „Skrzydła”, podkreślamy jednak z całym naciskiem, że nie są one przeznaczone dla zastępowych; szczerpność miejsca nie ulega dla nas wątpliwości — powiększenie jednak numeru jest ściśle związane z rozpowszechnieniem „Skrzydła”, z osiągnięciem o wiele większej niż obecna liczby prenumeratorek.

Dh. druž. Maria Rydarowska — Gorlice. Zyczymy powodzenia w pracy przedsięwziętej. Liczymy, że z czasem otrzymywać będziemy od Druhny artykuły na tak bliskie Druhnie tematy gospodarcze. A może zechciałaby Druhna podzielić się z czytelniczkami „Skrzydła” swymi spostrzeżeniami i przemyśleniami obecnymi, związanymi z pedagogiką?

Dh. hm. Janina Traczewska — Tczew. Z wdzięcznością przyjmujemy obietnicę współpracy. Artykuł, o którym mowa w liście Redakcja dotychczas nie otrzymała.

Dh. phm. Anna Kubackowa — Bielsko. Dziękujemy za obiecanie artykułu. Zyczymy zdrowia Druhnie i Waszej Małej.

Dh. hm. Róża Bleszyńska — Lublin. Wysyłamy list. Równocześnie zwracamy się z propozycją współpracy do Druhen, wymienionych w Waszym liście.

Dh. phm. Agnieszka Gacka — Lublin. Bardzo dziękujemy za obiecanie artykułu z dziedziny czytelnictwa. Nie będziemy w r. b. wydawać specjalnych numerów „Skrzydła”, ograniczających się do pewnych tematów, aczkolwiek nadal będziemy wiązać treść numerów z przeżyciami współczesnymi. Charakter numerów nie powinien zatem Druhny kępować przy wyborze tematu — przede wszystkim brać należy pod uwagę potrzeby terenu, zauważone w Waszej najbliższej pracy, Dru-

